Nr. 48 | Kraków, Poniedziałek 14 lutego 1916. | Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pochód reakcyi we Francyi i Anglii.

Jednem z haseł obu państw zachodnich przy wyruszaniu na wojnę z państwami centralnemi było to, że jako kraje, przodujące na punkcie wolności obywatelskich, chcą ująć w karby źródło przeciwne — pruskiego militaryzmu.

Hasło to, będące — rozumie się — sztucznem przyozdabianiem innych zgoła, praktycznych celów, które Anglia i Francya chciały osiągnąć przez wojnę — już zgóry ośmieszało to, że powtarzał je i... carat, pozując na miłośnika swobód obywatelskich!

Ale tak samo, jak hasło obrony małych narodów poniewierane jest przez Anglię i Francyę — najbardziej jaskrawo w Grecyi; poszło ono w kąt wobec bezwzględnego hołdowania własnym interesom wojskowym — tak też „wyprawa krzyżowa“ przeciw „militaryzmowi pruskiemu“ rzekomo w imię zagrożonych wolności w Europie, doprowadziła do skurczenia tych wolności w krajach niby to o nią kopije kruszących.

Anglia militaryzuje się sama, wprowadzając u siebie przymus wojskowy, ba, w tej Anglii, której tradycyonalną źrenicą wolności jest osiągnięty w r. 1679 akt, zwany „Habeas corpus“, ochraniający obywatela bardzo stanowczo przed aresztowaniem, nie wynikłem z sądowego dochodzenia, a będący rozwinięciem zasad już w „Magna Charta“ w początkach XIII wieku ustalonych — miały się zdarzyć obecnie naruszenia tej zasady.

We Francyi odzywają się ze strony republikańskiej obawy, że prezydent republiki Poincaré gotów dopuścić do jakiegoś zamachu na same podstawy obecnego ustroju we Francyi.

Żywioły monarchistyczne i reakcyjne wszczęły były niedawno istny szturm przeciwko parlamentowi za scysyę, jaką on miał z ich reprezentantem w obecnym gabinecie koalicyjnym — ministrem wojny gen. Gallieni.

Na jednem z posiedzeń parlamentarnych dwukrotnie przyszło z nim do starcia na tle interpelacyi.

Podstawa pierwszej była bagatelną. Chodziło o pewien zakaz, wydany przez komendanta korpusu marsylijskiego gen. D'Amade, byłego wodza francuskiego w Marokku, a następnie głównodowodzącego wojskami francuskiemi na terenie działań dardanelskich. Mianowicie D'Amade zabronił rezerwistom i rannym uczęszczania do lokalów, gdzie znajdują się spirytualia. Ale na tle tej interpelacyi, wniesionej przez kilku posłów, wywiązała się ostra wymiana zdań pomiędzy Gallienim a interpelantami i Gallieni wśród tumultu opuścił salę posiedzeń. Sytuacyę uratowała narazie przytomność umysłu Vivianiego, który w momencie ciszy ministra wojny z powrotem sprowadza i usuwa tę przepaść, jakąby definitywne wyjście Gallieni'ego wykopało pomiędzy Izbą a nim — a w konsekwencyi, kto wie, czy nie całym gabinetem.

Niebawem nowy ładunek niezadowolenia wybucha na tle interpelacyi o środki obronne przeciwko „Zeppelinom“. Minister wojny prosi, aby interpelacyę cofnięto.

Deputowany Benoist woła na to, iż powinien być przecież położony koniec kryzysowi przy zapobieganiu napadom powietrznym.

Na uwagę prezydenta ministrów Brianda, iż żadnego kryzysu w tej dziedzinie niema, pada odpowiedź Benoista, iż czego niema — to rządu. Briand zaciera naprężoną sytuacyę przemówieniem, które kończy apelem, by w parlamencie nie podkopywano otuchy w kraju.

Ale jak wskazywaliśmy, spór ten, narazie zażegnany w parlamencie, znalazł echo poza jego murami wśród tych żywiołów, które chciałyby obalić dzisiejszą konstytucyę.

Otóż Clemenceau w swoim dzienniku „L'homme enchainé“ twierdzi, iż prezydent republiki Poincaré miał oświadczyć — wedle twierdzenia jednego z senatorów — osobie, zaprzyjaźnionej z tym senatorem, że wcale nie byłby zdziwiony, gdyby w niedługim czasie nastąpił we Francyi wojskowy zamach stanu.

Jak widzimy — wojna obecna i trudności, w jakich się republika znajduje, daje i we Francyi impuls żywiołom wstecznym do coraz śmielszego podnoszenia głowy.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 12 lutego: **Wiedeń, 13 lutego.**

Odparcie ataków rosyjskich. — Walki działowe.

Wczoraj odparto ponownie liczne rosyjskie oddziały. Przyszło także do silniejszych walk działowych. Wzięty przez nieprzyjaciela pod ogień ciężkiej artyleryi szaniec straży przedniej na północny zachód od Tarnopola, który już kilkakrotnie wymieniano, musiał być wczoraj po południu opróżniony. Rosyanie usadowili się w opuszczonem stanowisku, zostali w nocy jednakże znowu przez przeciwatak w zaciętej walce precz wyrzuceni.

Włoski teren wojny: Na froncie Pobrzeża odbywały się znowu od kilku dni bardziej ożywione walki artyleryi. Koło Fliczu zdobyły dzisiaj rano nasze wojska stanowisko w obszarze Rombon. Zdobyły one trzy karabiny maszynowe i wzięły 73 alpini do niewoli.

Południowo-wschodni teren wojny: Na zachód od Tirany próbowały włoskie siły wojskowe zawładnąć wziętemi przez nas stanowiskami na wzgórzach. Nasze wojska odparły wszystkie ataki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 12 lutego: **Berlin, 13 lutego.**

Zachodni teren wojenny: Po silnym ogniu na wielką część naszego frontu w Szampanii zaatakowali Francuzi wieczorem na wschód od folwarku Maison de Champagne. (Na północny zachód od Massiges) i wdarli się na szerokości niespełna 200 metrów do naszego stanowiska. Na wzgórzu Combres obsadziliśmy brzeg lejka wysadzonego przez Francuzów przed naszymi rowami.

Wschodni teren wojenny: Ataki patroli rosyjskich i małych oddziałów zostały na rozmaitych punktach odparte.

Bałkański teren wojny: Położenie jest niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Bałkanu.

Ofenzywa w Albanii.

Korespondent wojenny Lennhoff donosi z kwatery prasowej: Podczas gdy czarnogórski konsulat generalny w Rzymie i biuro prasowe rządu serbskiego na Korfu doniosły o klęsce wojsk austro węgierskich w Albani, to wojska te posuwają się dalej planowo i zdobyły już główną kwaterę Essada baszy **Tiranę.**

Zacięty opór, głoszony przez Essada baszę, skończył się w rzeczywistości na słabych p r ó b a c h o b r o n y. Równocześnie wojska austryackie zdobyły wzgórze na południowy zachód od Prery. Pozycye te oddalone są tylko o 15 kilometrów od miasta Durazzo.

Pochód Bułgarów na Walonę.

Berlin, 13 lutego.

„Nationalztg.“ donosi: W Albanii Bułgarzy przekroczyli już Elbassan i wielkimi kolumnami zbliżają się ku wybrzeżu morskiemu. Wojskami bułgarskiemi, posuwającemi się ku Walonie, dowodzi generał Todorow.

Essad basza ucieka.

Medyolan, 13 lutego.

(BK) „Secolo“ donosi z Paryża: Essad basza znajduje się jeszcze w Durazzo, ale spakował już swe rzeczy celem wysłania na Korfu, dokąd ma być przeprawione także jego otoczenia w celu połączenia z wojskiem serbskiem.

Interpelacya w senacie rumuńskim.

Berlin, 13 lutego.

W senacie, jak donosi „Nationalztg.“, omawiał C a t y l l i rzekome prześladowania Rumunów w Austro Węgrzech. Żądał od ministra spraw zagranicznych wyjaśnień **o stosunku do Austro-Węgier.**

Minister odrzekł, iż uznaje prawo interpelacyi, ale też władzom wykonawczym przysługuje prawo wstrzymywania się od odpowiedzi, jeśli dyskusya przedstawia się jako zagrażająca interesom państwowym. Minister zwrócił się „do patryotyzmu mniejszości“, by nie naruszała spokoju, którego potrzebuje rząd wobec powierzonych mu doniosłych interesów.

Fałszywe pogłoski o rumuńskiej pożyczce.

Bukareszt, 13 lutego.

(BK). „Universul“ został z urzędowej strony upoważniony do zaprzeczenia wiadomości, jakoby Rumunia zaciągnęła w Anglii pożyczkę.

Zamknięcie uniwersytetu w Jassach.

Bukareszt, 13 lutego.

(BK). Senat uniwersytetu w Jassach zawiesił wykłady na 14 dni. Zarządzenie to nastąpiło z powodu, że część studentów oburzała się na ukaranie przez senat tych studentów, którzy z okazyi wykładów prof. Ariona wywołali awantury.

Włosi na Korfu.

Berno, 13 lutego.

(BK). „Bund“ donosi: Poseł włoski w Atenach zawiadomił prezydenta ministrów, że Włochy wysadzą na ląd na Korfu żandarmów dla reorganizacyi Czarnogórców i Serbów. Z tego powodu panuje wielkie rozgoryczenie. Rząd grecki założył protest przeciw temu protest.

Z Rosyi.

Przed zwołaniem Dumy.

Jak donosi „Rjecz“, co do kwestyi przyszłego programu Dumy wszyscy posłowie — z wyjątkiem skrajnych prawicowców — są jednego zdania. Posłowie zapewniają, że w przyszłych obradach Dumy kierującą rolę odegra blok postępowy, który będzie musiał stoczyć wielkie walki. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż wobec tego, że nagromadzono znaczny materyał oskarżeniowy, rząd będzie ostro atakowany. — W każdym razie z powodu próby przeprowadzenia programu bloku postępowego przyszła sesya Dumy będzie miała wielkie znaczenie.

Były prezydent Dumy Chomiakow oświadczył, iż wentyl całego kraju, który był za długo zamknięty, będzie obecnie wydzielał **nieprzyjemny odór.**

Kurs Stürmera.

Zurych, 12 lutego.

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą: Stürmer odmówił zezwolenia na zamierzony kongres prawdziwie rosyjskich ludzi, a równocześnie wystąpił z konserwatywnej grupy rady państwa.

Rosyanie o ofenzywie sprzymierzonych.

Berlin, 12 lutego.

Według „B. Tagebl.“, donosi „Russkij Inwalid“, że w Rosyi jeszcze **przed wiosną spodziewają się niemieckiej ofenzywy.** Mówią także o austryackiej ofenzywie w Galicyi. Niemcy bowiem, wypocząwszy i ściągnąwszy znaczne rezerwy, zapewne są dostatecznie silni dla nowej ofenzywy.

Rozruchy drożyźniane w Moskwie.

Wiedeń, 13 lutego.

„N. W. Journal“ donosi: Według doniesień dziennika „Russkoje Słowo“ w Moskwie wybuchły rozruchy drożyźniane, podczas których splądrowano przeszło 200 sklepów. Szkoda wynosi 50 milionów rubli. Porządek został zaprowadzony dopiero po energicznych zarządzeniach władz. Ceny artykułów spożywczych zniżono.

Podróż Brianda.

Rzym, 13 lutego.

(BK). Z okazyi obecności prezydenta ministrów Brianda w ambasadzie francuskiej odbył się wczoraj bankiet, na którym prezydent ministrów Briand wzniósł toast na cześć włoskiej pary królewskiej, królowej-matki, członków królewskiej rodziny, rządu, na sławę Włoch i armii. W mowie między innemi powiedział: Wskutek połączenia, które z dnia na dzień staje się coraz bardziej ściślejszem, różnorodność naszych przedsięwzięć wojskowych i naszej walki gospodarczej z nieprzyjacielem przemieni się we wszystkich stadyach w jednolity, gwarantujący zwycięstwo, czyn.

Prezydent ministrów Salandra, odpowiadając toastem na cześć prezydenta Poincarégo, premiera Brianda, jego świty i na wielkość Francyi, jakoteż sławy jej armii, powiedział między innemi: Z żywem zadośćuczynieniem powtarzam za panem zapewnienie, że wymiana zdań, jaka nastąpiła od wczoraj z waszą ekscelencyą i wybitnemi osobistościami świty pańskiej, nie omieszka zbliżyć nas do ostatecznego celu, nieodzownie koniecznej jedności postępowania rządów sojuszników.

Londyn, 13 lutego.

(BK). „Daily Tel.“ donosi z Medyolanu: Misyą Brianda odniesie ten skutek, że Włosi wyszlą korpus ekspedycyjny do Salonik, że będzie utworzoną wspólna rada dyplomatycza sojuszników z siedzibą w Paryżu, oraz że Włosi wezmą udział w wytwarzaniu amunicyi.

Współdziałanie włosko-francuskie.

Lugano, 13 lutego.

Rzymski sprawozdawca „Stampy“ donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa natychmiast po powrocie Brianda do Francyi nastąpi ściślejsze współdziałanie sojuszników. Wśród propozycyj Brianda, poczynionych rządowi włoskiemu, znajduje się także propozycya udziału pewnych oddziałów włoskich w akcyi salonickiej i na Korfu; o to, by udział Włoch, który obejmował dotychczas tylko marynarkę, rozciągnął się także na wojska lądowe.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 13 lutego.

(BK). W sejmie po dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem prezydenta ministrów o zarządzeniach rządu, wydanych na podstawie specyalnego upoważnienia na czas wojny, przyszły pod obrady interpelacye. W ciągu tej dyskusyi prezydent ministrów hr. Tisza odpowiedział na interpelacyę hr. Karoly'ego. Kategorycznie zaprzeczył, jakoby w Preszburgu znieważono chorągiew węgierską i wykazał na podstawie dokumentów, jak mylnem jest przekonanie, jakoby wśród armii panowała animozya do narodu węgierskiego. Przeciwnie, duch ofiarności i entuzyazm Węgrów znajduje pełne uznanie ze strony miarodajnych czynników armii.

Kronika wojenna.

Sprawa „Lusitanii“ załatwiona. Biuro Wolffa donosi z Nowego Jorku: Telegram waszyngtoński dziennika „Globe“ donosi: Kwestye sporne w sprawie „Lusitanii“ można uważać tak dobrze jak za załatwione.

Zatopienie francuskiego okrętu liniowego. Ag. Milli donosi: Francuski pancernik „Suffren“ został 8 b. m. w pobliżu Beirut przez niemiecką łódź podwodną zatopiony. Przeszło 800 ludzi z załogi nie zdołano wyratować.

We Włoszech, jak „Zür. Ztg.“ donosi, niezadowolenie zaszło tak daleko, że otwarcie się mówi tam w społeczeństwie o zerwaniu umowy londyńskiej.

Rzekoma propozycya pokojowa Belgów. (Biuro Reutera). Belgijskie poselstwo ogłasza, jakoby Niemcy niedawno wystąpiły wobec Belgii z propozycyami pokojowemi, są zupełnie nieuzasadnione.

Roosevelt rozpoczął walkę wyborczą z Wilsonem. „N. W. Journal“ donosi z Rotterdamu: Były prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt rozpoczął turneé odczytowe po całych Stanach Zjednoczonych, aby zwalczać kandydaturę Wilsona, a popierać swoją własną.

Na froncie włoskim.

Jak donosi korespondent „Reichspost“ wygląd płaskowyża Doberdo uległ po dziewięciu miesiącach wojny całkowitej zmianie. Na miejscu, gdzie była naga pustynia kamienna, wre gorączkowe pracowite życie. Tam, gdzie do niedawna były tylko ścieżki, dostępne zaledwie dla turystów i pasterzy, widzimy wspaniałe **drogi**, których sieć staje się coraz to gęstszą. Olbrzymie walce parowe ugniatają szuter, maszynowo wyprodukowany ze skał i kamieni. **Brak wody** dawno należy do przeszłości. **Służba trenu** ogranicza się tylko do niewielkich odległości, gdyż jest zastąpiona kolejkami motorowemi. Specyalne urządzenia pozwalają pociągom **opuszczać tor kolejowy** i poruszać się po zwykłych brukach. Widziałem to już — pisze korespondent — na Bukowinie. Budynki stacyjne, technicznie urządzenia, magazyny prowiantowe, zakłady sanitarne stają się wciąż liczniejsze i coraz bardziej są ulepszane.

Za frontem praca kipi. **Osłony** gotowe oczekują obecnie Włochów, jeśli zechcą spróbować piątej ofenzywy. **Monte San Michele** jest tak ufortyfikowana, że posiada obronną siłę prawdziwej fortecy.

Dotychczasowe jednak oznaki nie zdają się potwierdzać pogłosek o **wznowieniu ofenzywy.** Sytuacya raczej tak się przedstawia, że Włosi boją się austryackiej ofenzywy. Widać to z gorączkowych robót fortyfikacyjnych, betonowania osłon.

Oczekiwanie austryackiej ofenzywy widocznie czyni Włochów bardzo **nerwowymi;** w nocy przynajmniej nie ustaje strzelanina karabinowa z włoskiej strony, jakkolwiek Austryacy na nią nie odpowiadają.

Zdumiewającą jest **wynalazczość** w zakresie nowych środków obronnych. Każdy dzień przynosi coś nowego. Bardzo popularnym jest **miotacz min**, broń piechoty, który dzięki nowej konstrukcyi może być doskonale nastawiony na cel. Pozatem znaczną rolę odgrywają **ręczne granaty** i ręczna broń, zaopatrzona w specyalne **celowniki** na daleką odległość. Włosi także posługują się temi rożnemi narzędziami.

— **Utrzymanie ducha ofenzywnego** jest naszym celem — rzekł do mnie komenderujący generał. — To też nasi żołnierze chętnie opuszczają bezpieczne osłony, aby przedsiębrać czyny bohaterskie. Sytuacya na Doberdo jest wspaniała. Utrzymujemy linię bojową w tem samem miejscu, gdzie po raz pierwszy stawiliśmy czoło nieprzyjacielowi na wiosnę 1915 r.

KRONIKA.

Kraków, niedziela 13 lutego.

Obrady członków Zarządu głównego i Rady nadzorczej T. S. L. rozpoczęły się wczoraj wieczorem w Krakowie. Jest to pierwsze posiedzenie pełnego zarządu T. S. L. w czasie wojny. Obrady toczą się w lokalu biur Towarzystwa przy ul. Floryańskiej.

Sprzedaż mąki w sklepach miejskich. Dochodzą nas zewsząd skargi na system sprzedaży mąki w sklepach miejskich. Ponieważ mąkę sprzedaje się obecnie tylko w sklepach miejskich, więc zapotrzebowanie jej jest tak wielkie, że tłumy ludzi oblegają sklepy miejskie. Sprzedaż jednak mąki odbywa się w terminach zupełnie dowolnych, i ludzie czekają przed sklepem po 3—5 godzin. Byłoby wskazanem, aby magistrat wyznaczył ściśle godziny sprzedaży mąki, aby ludzie nie potrzebowali napróżno czasu tracić, marznąc całemi godzinami na dworze.

Wykłady Instytutu okonomicznego N. K. N. We wtorek dnia 15 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się na uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika wykład dra Leona Biegeleisena pt. „Rozwój gospodarczy wsi polskiej“. Wykład ten będzie poświęcony gospodarczej stronie współczesnej kwestyi włościańskiej.

Wykłady Instytutu ekonomicznego odbywać się będą stale we wtorki, środy, czwartki i soboty, a w razie potrzeby w poniedziałki. Wstęp na wykład 50 hal., dla żołnierzy i młodzieży szkół wyższych 20 hal.

Pogłoski o zwolnieniu od wojska. Podana w ostatnich dniach przez kilka dzienników wiadomość, jakoby minister obrony krajowej rzekomo rozporządzeniem z dnia 15 grudnia 1915 zarządził zniesienie wszystkich aktów zwolnień, wydanych od czasu mobilizacyi, nie odpowiada, jak się dowiadujemy, prawdzie.

Zmiany w terminie powołania pospolitaków. C. k. ministerstwo obrony krajowej, zmieniając częściowo termin zgłoszenia się do służby uznanych za zdolnych pospolitaków, urodzonych 1868 i 1869 (21 lutego 1916), postanowiło reskryptem z dnia 5 lutego 1916, że pospolitacy powyższych roczników w okręgu lwowskiej c. i k. komendy terytoryalnej, zamiast w dniu 21 lutego b. r. mają się zgłosić w następujących nowo ustanowionych terminach, a mianowicie: pospolitacy a) z całej Bukowiny i okręgu komendy uzupełniającej Kołomyja, w dniu 25 lutego b. r., b) z okręgu komendy uzupełniającej Stanisławów i Czortków 5 marca, wreszcie c) z okręgu komendy uzupełniającej Lwów, Złoczów i Brzeżany, w dniu 15 marca 1916 r.

Odroczenie powyższego terminu zgłoszenia się do służby, odnosi się tylko do pospolitaków, przebywających w wymienionych okręgach, nie zaś do pospolitaków, obecnie w okręgach tych nie przebywających, choćby nawet posiadali tam prawo przynależności, albo też uznani tam zostali przy stawce pospolitaków za zdolnych. Co do innych okręgów uzupełniających, terminy nie uległy zmianie.

Epidemia ospy w Galicyi. Urzędownie donoszą: Od 30 stycznia do 5 lutego b. r. stwierdzono w Galicyi 1592 wypadków ospy w 59 powiatach (319). W dwu powiatach Galicyi odnosi się to przeważnie do wypadków, które wprawdzie przedtem podczas długiego okresu czasu zaszły, ale dopiero po reaktywowaniu politycznych władz powiatowych dodatkowo zostały stwierdzone. — W innych krajach koronnych zgłoszono w tym samym czasie 69 zasłabnięć.

Jeńcy austryaccy we Włoszech. (BK). Nadchodzące od hiszpańskiej ambasady w Rzymie wiadomości pozwalają na wyciągnięcie wniosku o gruntownem polepszeniu się położenia tych wszystkich jeńców, którzy przez rząd serbski zostali z powodu wydarzeń wojennych oddani rządowi włoskiemu. Szczególnie wspominają te wiadomości o opiece lekarskiej użyczonej chorym i wyczerpanym trudami podróży. W swoim czasie będzie podanem do wiadomości publicznej nadejście listy szczegółowej, której wygotowanie ma nastąpić we Włoszech, a która ma nadejść do wspólnego centralnego biura wykazu, działu informacyjnego dla jeńców wojennych, oddział C., Wiedeń, I., Fischhof 3 (Gemeinsames Zentralnachweis Büro, Auskunftstelle für Kriegsgefangene, Abteilung C, Wien I., Fischhof 3). Według nadeszłych wiadomości miano rozdzielić między jeńców kartki pocztowe, aby mogli zawiadomić o sobie rodziny.

Prawda o Rumunii.

W ostatnich dniach pojawiły się w organach prasy czwórporozumienia alarmujące wiadomości, dotyczące zmiany stanowiska Rumunii na niekorzyść państw centralnych, tudzież bliskiej rzekomo dymisyi obecnego gabinetu Bratianu.

I jedna i druga wiadomość — jak pisze korespondent „Dziennika Narodowego“ — nie jest prawdziwa. Dzienniki rumuńskie ze zdziwieniem notują te głosy prasy zagranicznej, nie zdając sobie sprawy, skąd one pochodzą.

Prawdą jest, że równocześnie z rozpoczęciem ostatniej „świątecznej“ ofenzywy rosyjskiej na Bukowinie, która miała charakter raczej polityczny, niż strategiczny, tutejsze legacye: francuska (Blondel) i angielska (Barklay) rozpoczęły **kampanię dyplomatyczną**, rozpuszczając w przekupionych przez siebie dziennikach z jednej strony wieści o bliskim upadku Czerniowiec, a z drugiej o presyi, wywieranej przez państwa centralne na rząd Bratianu, presyi, która rzekomo obrażała honor narodowy Rumunów.

Co się tyczy rzekomej zmiany rządu, stwierdzić należy, że w chwili obecnej **dymisya gabinetu jest zupełnie nieprawdopodobną.**

Partya liberalna popiera w dalszym ciągu prezydenta Bratianu. Coprawda — mała grupka secesyonistów z Tomaszem Stelianem na czele. wymówiła posłuszeństwo premierowi i domaga się dzisiaj przyłączenia Rumunii do państw czwórporozumienia.

Ta nieliczna partya założyła przed miesiącem dziennik „Nationalul“.

Z drugiej strony mnożą się w Rumunii **oznaki przychylności dla państw centralnych.** Wybór na posłów Rumunów siedmiogrodzkich: księdza Lukaciu i poety Oktawiana Goga, zażartych wrogów Austro-Węgier, nie udał się. Rząd rumuński wpłynął wczas na cofnięcie kandydatur, sprzecznych z konstytucyą rumuńską. Obaj ci bowiem kandydaci nie posiadają jeszcze obywatelstwa rumuńskiego.

Partya konserwatywna, z Marghilomanem na czele, dotychczas neutralna, dzisiaj bez zastrzeżeń popiera państwa centralne.

Partya liberalna mołdawska (w Jassach) idzie po tej samej linii. Dowodem jest mowa rektora Konstantego Sterego, w której silnie zaatakował Rosyę, wymieniając między innemi **los Polski i Ukrainy** jako groźne *mementa* dla Rumunii.

Podróż Piotra Carpa, byłego prezydenta ministrów w Rumunii, do Wiednia, uważaną jest w Bukareszcie, mimo zaprzeczeń prasy, **jako misya oficyalna** w porozumieniu z królem, a może także i z rządem.

Jak wynika z wywiadów z Carpem, zamieszczonych w „Neue freie Presse“ i „Az Est“, jednym z głównych punktów pertraktacyj Carpa była kwestya narodowych praw Rumunów w Siedmiogrodzie.

Ambasador niemiecki w Bukareszcie Busche, o którego definitywnem ustąpieniu rozwodziły się pisma angielskie, powrócił z urlopu i kategorycznie zdementował te pogłoski.

Uroczystość urodzin cesarza Wilhelma była obchodzoną z dość niezwykłym przepychem. W nabożeństwie wziął udział zastępca króla rumuńskiego, prezydent ministrów Bratianu, niemal wszyscy ministrowie, reprezentanci ministerstwa wojny i sztabu generalnego. Fakt ten jest przedmiotem żywych komentarzy.

Wielkie rozgoryczenie wśród agraryuszów wszelkich partyj budzi polityka ministra skarbu Costinescu, który, korzystając ze swych nadzwyczajnych na czas wojny przyznanych prerogatyw, sprzedał Anglii 80.000 wagonów zboża.

Anglia w ten sposób chciała powstrzymać transporty zboża do Austryi i Niemiec. Przytem Anglia **wyprowadziła Rumunię w pole.** Zboże bowiem miało być sprzedane za sumę pieniędzy wypłaconą złotem. Tymczasem Anglicy zdeponowali cenę kupna w banku angielskim w Londynie, tak, że sprowadzenie tego złota do kraju zależ dzisiaj od politycznego stanowiska Rumunii.

W ten sposób Anglia dąży do uzależnienia finansowego Rumunii.

Już nietylko pisma konserwatywne, lecz także sprzyjające czwórporozumieniu, jak np. „Agrarul“, wzywają energicznie rząd do zerwania finansowych spekulacyj z Anglią. Zboże, zakupione dla Anglii, oczywiście nie może być przewiezione do miejsca przeznaczenia, dopóki nie padną Darbanele i wojska francusko-angielskie nie pokonają Bułgaryi.

Jest to więc fortel. Rumunia jednak posiada tak wielkie dwuroczne zapasy zboża, iż 80.000 wagonów ani trochę nie wpłynie na szybkość dostawy zboża, zamówionego przez państwa centralne.

Wybory uzupełniające w Rumunii.

Podczas wyborów uzupełniających w Rumunii odnieśli 23 stycznia przy wyborze ścisłym zwycięstwo liberali. Chodziło o obsadzenie trzech mandatów, które po śmierci dwóch posłów i jednego senatora były wolne.

W dwóch okręgach wyborczych, w Galacie i w Caracalu, postawili także interwencyoniści swe kandydatury i rozpoczęli walkę wyborczą, która z powodu postawienia kwestyi neutralności lub udziału w wojnie przybrała bardzo ostry charakter.

Partya socyalistyczna — mimo, iż warunki wykluczały wszelki sukces robotników — postawiła w okręgu wyborczym Galac kandydaturę tow. **dra Rakowskiego.** Głównym celem partyi socyalistycznej była agitacya za powszechnem prawem wyborczem i przeciwko wojnie. Podczas kampanii wyborczej liczba robotników portowych, należących do partyi, zdwoiła się. — Oprócz księdza Lucaci kandydowali w tym okręgu dwaj przeciwnicy wojny: jeden liberał, a drugi konserwatysta kierunku Marghilomana. Na oddanych ogółem 2505 głosów padło na tow. Rakowskiego 109. Jest to, jak na rumuńskie stosunki, znaczny sukces.

Interwencyoniści podnieśli podczas ścisłych wyborów zupełną **klęskę.**

Polityka międzymocarstwowa Niemiec a sprawa polska.

Sprawa przyszłego powojennego ułożenia się stosunku mocarstw do siebie żywo już dziś interesuje opinię niemiecką. Wiąże się ona z kompleksem spraw niezmiernej wagi, które już podczas wojny, a zwłaszcza przy zawieraniu pokoju znaleźć muszą uwzględnienie. Możliwość przyszłego zbliżenia do Anglii, lub do Rosyi, kwestya wyboru między temi dwiema możliwościami wywołuje ożywioną wymianę zdań, a nawet czasami rozdział żywiołów dotąd w jednym obozie działających.

O ile sądzić można z głosów prasy, obóz propagujący politykę trwale i nieubłaganie antyrosyjską ma ogromną przewagę, a przeciwnicy stanowią wogóle tylko odosobnioną grupę. Sprawą tą zajmuje się ostatnio dr P. Rohrbach w artykule „England, Russland, unsere Gegner“ umieszczonym w styczniowym zeszycie pisma „Deutsche Politik“. (Pismo to założone zostało przez dra Rohrbacha wraz z szeregiem przyjaciół politycznych, którzy z powodów zasadniczych, może w związku z omawianą kwestyą, wystąpili z redakcyi „Das grössere Deutschland“).

Tok myśli następujący: W razie stworzenia dobrze funkcyonującej drogi kolejowej przez Małą Azyę i Syryę do granicy egipskiej, w razie militarnego i ekonomicznego wzmocnienia Turcyi, oraz trwałości związku między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą, polityka „nieuszanowania naszych interesów“ ze strony Anglii należeć będzie do niemożliwości. Wysuną się natomiast na plan pierwszy sprawy, zbliżające oba narody ku sobie. Wobec Rosyi zaś jest dla Niemców sprawą o wiele trudniejszą dojść do trwałego pokoju niż wobec Anglii. „Odkąd przez zakładanie wielkich dróg kolejowych południowo-rosyjskie terytorium czarnoziemu stało się decydującem dla rosyjskiego wywozu zboża (a rosyjski wywóz zboża dla rosyjskiego gospodarstwa i rosyjskich finansów jest kwestyą życia), Czarne Morze, Bosfor i Dardanele mają dla Rosyi znaczenie nietylko w dziedzinie polityki mocarstwowej, jak dawniej, ale stały się koniecznością życiową dla rosyjskiego organizmu w jego teraźniejszej postaci i przy jego dzisiejszych tendencyach rozwoju. Rosya będzie walczyć o ten cel, jak długo tylko będzie miec dosyć sił i woli, by pamiętać, także po klęsce o czterechsetletniej zasadzie swego istnienia i wzrostu.

Wyrzeczenie się Konstantynopola i Gallipoli znaczy dla Rosyi w dzisiejszych warunkach wyrzeczenie się wszelkiej, jakiegokolwiek rodzaju przyszłości w wielkim stylu. Powinni to sobie powiedzieć i rozważyć ci wszyscy, którzy mniemają, że porozumienie między Niemcami i Rosyą nie jest zbyt ciężką sprawą...

Grożąca Rosyi daleko idąca zależność od polityki państw środkowej Europy i bliskiego Wschodu, sprawi, według autora, że Rosya do ostatniego tchu walczyć będzie, „jeśli nie w tej wojnie, to w następnej, jeśli nie w następnej, to w po niej następującej“...

To wszystko zmusza nas, czy chcemy, czy nie chcemy do dążenia na wszelki wypadek **ku możliwie największemu osłabieniu Rosyi“...**

Sfinansowanie imperyalizmu.

Podobnie jak mityczny król Midas przemieniał wszystko, czegokolwiek dotknął, w złoto, tak współczesny kapitalizm potrafi ze wszystkiego zrobić interes, ze sztuki, literatury, religii, honoru, nauki i polityki.

W Ameryce, tej krainie nieograniczonych możliwości kapitalistycznych, podjęto obecnie po raz pierwszy próbę sfinansowania zagranicznej polityki państwa w formie towarzystwa akcyjnego. Powstało mianowicie w Ameryce „Międzynarodowe stowarzyszenie“ z kapitałem **50 miliardów dolarów.** Jest to specyalne stowarzyszenie finansowe, w niczem nie podobne do zwykłych towarzystw tego rodzaju. Akcye tego stowarzyszenia rozdzielone są pomiędzy całym szeregiem największych potęg finansowych amerykańskich: „U. S. Stal Corporation“ (kapitał $1^1/_2$ miliarda dolarów), „National City Bank“ (13 miliardów), „Morgan“ (10 miliardów), słynna „Standard Oil Company“. Połowa akcyi jest w posiadaniu akcyonaryuszów „National City Bank. Wynagrodzenie dyrektorów zostało w ten sposób uregulowane, iż posiadają oni osobiście milion kapitału akcyjnego.

Oficyalnym **celem** towarzystwa jest organizowanie i powoływanie do życia najrozmaitszych przedsięwzięć finansowych. W ten sposób towarzystwo to będzie **torować drogę ekspanzyi kapitałów amerykańskich.** „National City Bank“, centralna instytucya nowego towarzystwa, omawia w swem sprawozdaniu miesięcznem zadania jego. Naturalnie w pierwszym rzędzie zapewniony będzie rozwój ekonomiczny własnego kraju przez eksport kapitałów, który zapewni rodzimemu przemysłowi nowy dopływ surowca i rozwinie go na większą skalę. „Naszem zadaniem jest ugruntować nasz rozwój ekonomiczny tak, aby nasz kraj mógł w handlu i w rozwoju świata odegrać pierwszorzędną rolę“. O zadaniach i celach nowego towarzystwa podaje bliższe szczegóły „Leader“, wychodzący w Milwauke. Wskazuje on mianowicie, iż obecna wojna zmusiła finansistów Europy do sprzedania po cenach niższych od kosztów swych udziałów w akcyach, obligacyach, obcych przedsięwzięć przemysłowych.

Przy tych milionowych obrotach nowe towarzystwo będzie robiło kolosalne interesa, uzupełniając obecne zakłady nowymi, i w ten sposób ugruntowując panowanie amerykańskiego kapitału finansowego nad światem.

Ten nowy **trust trustów** stanie się w przyszłości potęgą, **która będzie posługiwać się rządem amerykańskim,** jako narzędziem swem, będzie go uważać za swego agenta, który będzie przeprowadzać to, co będą chcieli zysków pragnący potentaci finansowi, tzn. **otwarcie nowych rynków, zdobywanie nowych obszarów** dla kapitalistycznego wyzysku i t. d.

Rewolucya w Chinach.

W państwie Srodka nie dzieje się obecnie tak, jak to sobie jeszcze w grudniu przedstawiano. Wtedy zdawało się, że cesarska władza Juanszikaja jest już ugruntowaną. Nowy pałac był już przebudowany, a wszyscy nazywali już Juanszikaja „Najjaśniejszym Panem“. Uroczystość koronacyjna, wyznaczona na luty, wydawała się być tylko czczą formalnością.

Wtedy jednak wystąpił żółty Japończyk, którego kraj podczas wojny światowej zwolna, ale stale przemienia się w pierwszorzędną potęgę. Japonia założyła swe *veto* i poruszyła wszelkie sprężyny, aby nie dopuścić do spełnienia zamiarów Juanszikaja. Japonia uważa się obecnie za pierwszą potęgę nad oceanem Spokojnym i w istocie taką jest. Bez zezwolenia Japonii rząd chiński nie może przedsięwziąć nic decydującego. Wojna światowa czyni Japonię chwilowo niezależną od roszczeń innych mocarstw, a w szczególności Ameryki i Anglii. Słowa Greya, wypowiedziane jeszcze we wrześniu w parlamencie angielskim, wskazują, iż Anglia poczy-

niła Japonii ogromne koncesye na stałym lądzie azyatyckim.

Chińczycy sądzili, iż mogą sprzeciwić się japońskiemu *veto* w sprawie założenia nowej dynastyi, i Juanszikaj szedł dalej po raz wytkniętej drodze. Lecz sprzeciwiało się to interesom Japonii. Japonia traktuje Chiny jako swoje niezaprzeczalne dominium.

Chiny mają przedewszystkiem to, czego brakuje innym państwom kolonialnym, a mianowicie pracowitych, chętnych ludzi. W Chinach 400 milionów ludzi czeka na zajęcie. Zajęcia to chce im dać Japonia. Japonia chce wyciągnąć stąd korzyść, aby módz poprzeć swe imperyalistyczne plany. Plany te dotyczą całej Azyi włącznie z Indyami, holenderskiego archipelagu wysp i amerykańskich Filipin.

Dla tych wszystkich imperyalistycznych planów wzmocniona militarnie monarchia chińska byłaby poważną przeszkodą. Dlatego Japonia założyła *veto* przeciwko koronowaniu się Juanszikaja na cesarza. Gdy to nie pomogło, chwyciła się starego, wypróbowanego środka. Wywołała w Chinach rewolucyę, która, rozszerzając się coraz więcej, przybiera coraz to większe rozmiary.

Południowa prowincya Chin Jünnan ogłosiła się za niezależną. Nie miałoby to jeszcze wielkiego znaczenia, ponieważ prowincya ta nie ma wielkiego ani ekonomicznego, ani strategicznego znaczenia. Daleko ważniejszem jest, że do Jünnanu przyłączyły się pograniczne prowincye, między innemi centrum południowych Chin, prowincya Kwantung z stolicą Kantonem. Rewolucya wybuchła również w zachodnich prowincyach.

Ponadto w prowincyach północnych, dotychczas zupełnie wiernych Juanszikajowi, rozpoczęły się rozruchy rewolucyjne. W środkowej Mongolii wybuchło powstanie. Hordy mongolskie opanowały prowincyę Szansi. Ważne miasta handlowe, leżące nad kolanem Żółtej rzeki Saratsi i Kweihuatczeng są już w rękach rewolucyonistów. Wielkie miasto Tatungfu, leżące na wyżynie Szansi, jest zagrożone. Stolicę Chin Pekin oddziela jeszcze od hord mongolskich łatwy do obrony łańcuch gór zachodnich.

Przywódcami nowej rewolucyi są: były generalny gubernator Szansi i Kansu Szonghsün i książe Su. Obaj są z pochodzenia Mongołami. Szonghsün bronił podczas rewolucyi w roku 1911 przez długi czas swe prowincye przed zwolennikami Mandżu. Uciekł następnie przez Mongolię do Rosyi do Urgi i był tam duszą powstania przeciwko Juanszikajowi nowemu rządowi. Jest on narzędziem Rosyan.

Książę Su jest jednym z tych książąt mongolskich, którzy od 300 lat stoją w najściślejszym związku z dynastyą Mandżu. Był on w roku 1900 ministrem spraw wewnętrznych i jemu to stolica Chin, Pekin zawdzięcza swój nowoczesny wygląd. Podczas rewolucyi w roku 1911 musiał uciekać do Mukdenu, gdzie oddał się w ręce Japończyków. Był on następnie japońskim kandydatem na tron Mandżów w Pekinie. Japończycy trzymali go na wszelki wypadek, przeznaczając mu na mieszkanie słynny Port Artura.

Nie ulega wątpliwości, iż **Japonia popiera obecnie rewolucyę w Chinach**, i przywódcy tej rewolucyi są jej narzędziami.

Japonia decyduje o wszystkiem. Jeśli Juanszikaj ukorzy się przed potęgą Japonii, wtedy Japonia wyśle swe wojska, przebywające stale w Tientsinie przeciwko „mongolskim bandytom“.

Jeśli zaś Juanszikaj się nie ukorzy, wtedy czekają go ciężkie chwile. W każdym razie Japonia zwycięży.

Japonia panuje obecnie niepodzielnie nad wschodnią Azyą, a panowanie to nie może być jej wydartem.

Emigracya żydów z Królestwa Pol. i Rosyi do Turcyi.

Niedawno ogłosiliśmy artykuł dra Alfreda Ppilipsona w sprawie emigracyi żydów polskich i rosyjskich do Turcyi. Autor artykułu twierdził, iż Turcya azyatycka ze względów klimatycznych i terenowych nie nadaje się zupełnie na emigracyę większych mas ludzi.

Wprost przeciwne stanowisko zajął dr Otton Warburg, który w ogłoszonym świeżo w „Berl. Tageblatt“ artykule zbija wywody dra Ppilipsona.

Pisze on między innemi: Prof. dr Ppilipson, jako na jedną z głównych przeszkód kolonizacyi **Palastyny**, wskazywał na jej zbyt szczupły obszar, wynoszący według niego 30.000 km^2. Otóż cyfra ta nie jest dokładną. Palestyna bowiem wraz z egipskim obszarem na wschód od Wadi-El-Asisz ma powierzchni 35.500 km^2. Również liczba ludności, podana przez Ppilipsona na 900.000, nie jest ścisłą; wynosi ona bowiem tylko 700.000. Jeśli przyjmiemy, jak to przyznaje zresztą i Ppilipson, że Palestyna może pomieścić 1,200.000 ludzi, w takim razie jest **jeszcze miejsca dla pół miliona żydów**, a jest to czwarta część wszystkich żydów, mieszkających w obszarze okupowanym przez Niemców.

Dr Philipson twierdzi dalej, iż warunki klimatyczne i terenowe nie nadają się do kolonizacyi i przyrównuje Palestynę do Pomorza.

Tymczasem Palestyna daleko prędzej może być przyrównaną do Sycylii, posiada bowiem podobny klimat, równie górzysty teren i ten sam układ wybrzeży. Wyspa ta jest znacznie mniejszą od Palestyny, powierzchnia jej bowiem wynosi tylko 23.842 km^2, a ma mimo tego już 3,743.000 mieszkańców, czyli 157 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy. Palestyna zaś ma tylko 36 mieszkańców na kilometr kwadratowy.

Palestyna jest krajem górzystym, lecz nowe badania wykazały, iż przy odpowiedniej uprawie roli, usunięciu kamieni i t. p. można kraj górzysty przemienić w urodzajną ziemię. Najlepszym dowodem, że tak może być, jest równie górzysty i kamienisty obszar Libanonu, mający jednak 133 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy. Palestyna jest według zdania wszystkich znawców krajem nadzwyczaj urodzajnym, który w odpowiedni sposób uprawiony może dostarczać oliwek, migdałów, pomarańcz, cytryn, fig i brzoskwiń.

Jakie znaczenie ma ten kraj dla Turcyi, świadczy fakt, iż podatek dochodowy, płacony przez 12 żydowskich kolonij, wzrósł z 36.000 marek w r. 1904 na 257.000 marek w r. 1913.

Również **w innych częściach Turcyi**, wyjąwszy niektóre tereny, jak pustynię syryjską, solne tereny Anatolii i góry Armenii, są pomyślne warunki dla kolonizacyi i rozwoju przemysłu tak, iż bez przesady można twierdzić, iż ludność Turcyi może jeszcze pięciokrotnie się powiększyć.

Urodzajne **ziemie Eufratu i Tygrysu** mogą pomieścić jeszcze wiele milionów ludzi.

Jeśli zaś nawodniona zostanie — jak to jest projektowane — równina Cylicyi, to wtedy uzyska się tam 300.000 hektarów urodzajnej ziemi pod uprawę bawełny, a ludność tej prowincyi będzie się mogła potroić.

Również w **Anatolii i Syryi** może być osiedloną znaczna liczba żydów.

Jak widzimy więc, Turcya posiada — kończy Warburg — **doskonałe warunki** geograficzne, klimatyczne i agrarne **dla wielkiej emigracyi żydowskiej.**

Z różnych stron.

Obrady Polaków w Lozannie. Z tego samego źródła, z którego otrzymaliśmy wiadomość o zjeździe polskich działaczy politycznych w Lozannie, komunikują nam, że informacya co do udziału w nich p. Skrzyńskiego, nie potwierdza się.

Sekcya pomocy dla Królewiaków w Lidze kobiet N. K. N. w Wiedniu. W miesiącu lipcu 1915 roku Liga kobiet N. K. N. w Wiedniu założyła z inicyatywy p. Kreutzowej sekcyę pomocy dla internowanych Królewiaków. Dzięki ofiarności naszych Rodaków rozdano i wysłano wiktuałów za kwotę 221 kor. 16 hal. tudzież garderobę wartości przeszło 1000 kor. Sekcya zorganizowała stałą wysyłkę gazet polskich, rozdała drobnych zapomóg w gotówce 54 kor. Podań o zwolnienie z pobytu w barakach wpłynęło przez ręce sekcyi 66. Władze przełożone uwzględniły podań 17. Obecnie sekcya organizuje szkółki dla dzieci i prosi ofiarną publiczność o przysłanie podręczników i wszelkich przyborów szkolnych. Ofiarowane rzeczy uprasza się przesyłać do lokalu Ligi kobiet N. K. N. Wayringergasse 14, II. p.

(WBP). **Wystawa sztuki polskiej we Wiedniu,** (Liliengasse 1). Na wystawę nadesłano ostatnio rzeczy z walk Legionów Zygmunta Rozwadowskiego, Janowskiego i Skotnickiego. Z rzeźb bardzo ciekawą jest grupa „Wygnańcy“ Jana Madety i Józefa Chmielińskiego statuetka „Brygadyera Piłsudskiego“.

Z Tryestu. W „Zeit“ czytamy ciekawą statystykę o obecnym stanie szkolnictwa włoskiego w Tryeście. Stan ten uległ w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy wielkim przemianom. Przedewszystkiem zamknięto wszelkie prywatne szkoły włoskie o charakterze nacyonalistycznym. Także miejskie gimnazya i szkoły realne zamknięto. Natomiast otwarto szereg nowych szkół średnich dla studentów i uczniów pochodzenia włoskiego. Zadaniem tych nowych instytucyi jest wychowanie w Tryeście nowego pokolenia włoskiego, któreby czuło i występowało w duchu austryackiej idei państwowej.

Układy w sprawie kupna Szmeksu. Jak donoszą dzienniki budapeszteńskie, między zarządem wojskowym a kasą oszczędności w Kezmarku toczą się układy w sprawie kupna znanej węgierskiej tatrzańskiej miejscowości kąpielowej Szmeksu. Zarząd wojskowy zamierza tam otworzyć sanatoryum dla piersiowo chorych inwalidów.

Nowe książki. Pod redakcyą prof. Herknera wyszła świeżo 2-tomowa zbiorowa praca, poświęcona roztrząsaniu podstaw ekonomicznego zbliżenia Austryi i Niemiec („Die wirtschaftliche Annaherung zwischen dem Deutschen Reiche und seinen Verbundeten“).

Zasługa tej pracy polega na tem, że tę dziś aktualną sprawę sprowadza z dziedziny mglistych uczuć i politycznych frazesów na grunt twardych faktów ekonomicznych. Książka ta, zdaniem wydawcy, nie ma na celu misyi propagandystycznej, nie ma nawet jednolitej oryentacyi. Autorowie fachowych monografii, które zawiera, oświetlają problemat każdy z własnego punktu widzenia i nie dochodzą do jednakowych konkluzyi. Zarówno zwolennik jak i przeciwnik ekonomicznego zbliżenia mocarstw centralnych będzie mógł znaleźć w książce tej bogate źródło argumentów dla poparcia swego stanowiska.

Roztrząsane są między innemi następujące tematy: Argumenty za i przeciw „Unii celnej“, „Sprawa waluty“, „Interesy agrarne“, „Rolnictwo węgierskie“, „Monopol zbożowy“, „Zbliżenie ekonomiczne z punktu widzenia niemieckiego spożywcy“. 2-oi tom uwzględnia interesy przemysłowe. Schiff daje studyum porównawcze prawodawstwa robotniczego w Niemczech i Austryi i dochodzi do wniosku, że zbliżenie możliwem będzie wówczas, gdy każde z państw zaprowadzi u siebie dalej idące urządzenia drugiego. Następują studya poświęcone warunkom komunikacyjnym lądowym i wodnym. Ostatnia grupa artykułów poświęcona jest stosunkom handlowym z krajami bałkańskimi.

Dzieło to jako źródło informacyi oddać może usługi każdemu, kto zajmuje się kwestyą powojennego ukształtowania się stosunków ekonomicznych — problematu o pierwszorzędnem znaczeniu i dla Polski. *M. O.*

Po polsku, po niemiecku czy w żargonie? Z Warszawy donoszą, że tamtejsza gmina żydowska zwróciła się do niemieckich władz administracyjnych z podaniem o zaprowadzenie w szkołach żydowskich języka polskiego, jako języka wykładowego. Prezydyum policyi warszawskiej odpowiedziało na to podanie w tym sensie, że wobec istniejących szkół z językiem wykładowym polskim będą żydzi mówiący po polsku ze szkół tych korzystać, natomiast uwzględniając potrzeby szerokich mas żydowskich, zaprowadzony zostanie żargon do szkół żydowskich. Tak zatem ani język polski ani niemiecki, lecz żargon odniósł w tym wypadku zwycięstwo.

Ułaskawienie Bispinga. Rodzina barona Bispinga, zasądzonego za zamordowanie ks. Drucki-Lubeckiego na roboty przymusowe, otrzymała zawiadomienie, że Bisping został ułaskawiony.

Mowa Vandervelda w Genewie. W dniu 15 stycznia przemawiał minister Emile Vandervelde w Genewie na zgromadzeniu, liczącem przeszło dwa tysiące osób, w sprawie decyzyi Belgii i belgijskich socyalistów walki aż do końca. Wojna musi być prowadzoną aż do chwili, w której Europa będzie mogła zawrzeć pokój, oparty na prawie i sprawiedliwości. Międzynarodowe biuro socyalistyczne nie zbierze się dopóty, dopóki niemieckie bagnety strzedz będą brukselskiego Domu Ludowego, siedziby międzynarodówki. Mowca przedstawiał następnie wydarzenia pierwszych dni sierpnia 1914 roku i złożył hołd królowi belgijskiemu.

Z Galicyi wschodniej.

Pod rosyjskim zarządem.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ podaje następujące wiadomości z części Galicyi wschodniej, okupowanej przez Rosyan:

Obecnie znajdują się jeszcze pod rosyjskim zarządem następujące powiaty: Zbaraż, Tarnopol, Skałat, Trembowla, Czortków, Husiatyn, Borszczów i większa część powiatu zaleszczyckiego. Powiaty te podlegają gubernatorowi Czartoryskiemu w Tarnopolu. Z naczelników powiatów tylko jeden pozostaje na swem stanowisku od początku wojny, a mianowicie Monasterski w Trembowli; inni naczelnicy zostali zmienieni w jesieni 1915 roku, gdy wojska sprzymierzone zbliżały się do tych okolic. Wtedy władze ewakuowały na pewien czas ten obszar, lecz już po paru tygodniach wszyscy powrócili. Od zimy gubernatorem Tarnopola jest Czartoryski, który sprawuje swój urząd mimo bliskości linii kolejowej, oddalonej od miasta tylko o kilka kilometrów.

Cała okolica między Seretem a Strypą jest zupełnie zniszczoną. Ludność uciekła, a wsi zostały zrównane z ziemią lub też zupełnie zniszczone.

Zupełnie inaczej jest na wschód od Seretu. Tam nie dotarły wojska austryacko-niemieckie podczas ofenzywy zeszłorocznej. Z miasteczek, znajdujących się w tych okolicach, **Husiatyn został prawie zupełnie zniszczony, Trembowla do połowy spalona** — wszystko to stało się jeszcze z początkiem wojny; podczas zaś ostatnich walk jesiennych **ucierpiał bardzo Czortków.**

Ludność Husiatyna uciekła na zachód, pozostała tylko drobna liczba chrześcijan. Żydzi wywędrowali po większej części do rosyjskiego Husiatyna. Z Trembowli uciekła stosunkowo tylko mała część ludności, reszta znajduje się w strasznej nędzy.

Centrem galicyjskiego Podola jest **Tarnopol**, który jest punktem węzłowym pięciu linij kolejowych. W czasach pokojowych Tarnopol liczył blisko 40.000 mieszkańców. Wbrew wszelkim pogłoskom należy atwierdzić, iż miasto to — z wyjątkiem drobnych uszkodzeń — **jest zupełnie nienaruszone.** Wszystkie budynki miejskie ocalały. Gmach „Sokoła“ jest zupełnie nieuszkodzony. Przemieniono go na cerkiew prawosławną. Budynki Tow. Szkoły ludowej i seminaryum nauczycielskiego zajęte są przez rosyjskie władze wojskowe. Ponieważ dostęp do tych zakładów jest bardzo utrudniony, więc nie można stwierdzić, czy Biblioteka Ludowa, licząca 15.000 tomów, jeszcze istnieje, również nieznane są losy Muzeum podolskiego. Rada miejska nie funkcyonuje, tylko magistrat czynnym jest bez przerwy. Na czele miasta stoi obecnie, po wywiezieniu zakładnika dra Stanisława Geisselsa, były poseł do parlamentu Emil Michałowski. Obok magistratu czynne są następujące instytucye: sąd, prokuratorya państwa, miejska kasa oszczędności i towarzystwo asekuracyjne. Podnieść należy, iż sądownictwo funkcyonuje w całym okręgu tarnopolskim bez przerwy, jak również i prokuratorya państwa. Językami urzędowymi są polski i rosyjski. Władze rosyjskie wypłacają sędziom podwójną pensyę.

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Złote serce prowokatora.

(Humoreska).

Ze względu na wielkie zaciekawienie, jakie wywołują dziś w Rosyi liczni prowokatorzy, udaliśmy się do jednego z nich z zamiarem wyświetlenia w żywej rozmowie roli, znaczenia i metod tego ciekawego i niezwykłego bractwa.

Gospodarz i prezes zarazem przyjął nas z najwyższą radością i, ściskając serdecznie rękę, zawołał:

— Jak się pan miewa! Nareszcie i o nas pan nie zapomniał... Teraz może wreszcie, przy pomocy prasy społeczeństwo się dowie, jak żyjemy i pracujemy, zainteresuje się nami, a poznawszy nas bliżej, oceni nas i polubi...

— Powiedz-że mi mistrzu — zapytałem — czy prawdą jest to, co mówią, że zawód wasz wymaga straszliwej siły woli i mocy charakteru! Uśmiechnął się zawstydzony.

— Właśnie, że przeciwnie! Zawód nasz właśnie nie wymaga charakteru. Dobroć, słabość woli, czysto rosyjska wspaniałomyślność... — oto jest to, czego nasz zawód wymaga.

— Doprawdy! — zdziwiłem się szczerze. — Ktoby to mógł pomyśleć... I czemuż to?

— Bardzo proste. Czy pan wie, jak ja, naprzykład, zacząłem?

— Nie! Ale słuchałem go z wielką ciekawością.

— Od dzieciństwa byłem dobrym. Mój ojciec i moja babka byli dobrymi. Matka moja nie mogła bez łez patrzeć na proces gotowania się wody, ponieważ żałowała tych maleństw — wibryonów. Ale razu pewnego zdarzyło mi się w Szwajcaryi zetknąć z człowiekiem, który mi dowiódł, że w „świętej Rosyi“ nie wszystko tak się dobrze dzieje, jakby się zdawało.

— I paneś?

— Zmiękłem! Literaturę nielegalną począłem socyalistom wozić do Rosyi, broń także... Aż razu pewnego, wyobraź pan sobie, wsypałem się! Żandarmi zainteresowali się szczególnie moją osobą... „Pan masz, mówią, taką dobrą — twarz.. Niechże nam pan opowie cokolwiek o swych przyjaciołach“! „Jakże można, mówię, opowiadać! Przecież nieuczciwie!“ „Dlaczego nieuczciwie¿“ „Bo przecież oni wszyscy rewolucyoniści!“ „To i cóż z tego, że rewolucyoniści... Tak przecież już ten świat podzielony, że jedni rewolucyoniści, inni nierewolucyoniści, a jeszcze inni licho wie czem tam są... Tak już, mówią Pan Bóg postanowił...“ Wogóle bardzo uprzejmie ze mną mówili. „Ech, myślę, było nie było — opowiem!“

Wzruszył ramionami i dodał:

— Powiadam panu, że to słabość charakteru! I rozmach iście rosyjski...

— No, a potem?

— A potem znowu do „tamtych“ pojechałem. Ci, jak mnie tylko ujrzeli, odrazu mówią: „Kochasiu, urządź nam zamach!“ „Jakżeż to, mówię zamach? Niewypada chyba...“ „Dlaczego nie wypada? Nawet i bardzo wypada!“ Rzecz prosta, że dzięki łagodnemu charakterowi zabrałem się do urządzenia zamachu. Uplanowałem wszystko jaknajlepiej. A potem poszedłem do „tych drugich...“ Ci do mnie z pytaniami: co, i jak, i gdzie? Na kogo zamach i przez kogo? Rzecz prosta, nie wytrzymałem — rozgadałem się przy nich do późnej nocy. Winem mnie napojono... Rubelków mi dano... Otóż i żyję sobie od tego czasu „na dwóch stołeczkach“...

— W jakich więc okolicznościach bywa pan szczerym? — zainteresowałem się...

Przyjrzał mi się badawczo.

— Naturalnie w obu wypadkach! Czyżby doprawdy pan mnie podejrzewał...

— Wybaczy pan — poczerwieniałem — ale jestto taki rzadki wypadek rozdwojenia osobowości...

— Rzadki? Ależ przecież na tem opiera się cała nasza profesya! Jesteśmy w tej kompanii — to zupełnie szczerze bierzemy się do pomocy, nie myśląc o następstwach. Jesteśmy znów w tamtej — to naszem zadaniem jest znów współdziałać z tą... Ot, i wszystko.

— Czyżby!

— Dalibóg! Przecież inaczej nie wierzyłaby nam ani ta, ani tamta strona. „Najlepszą polityką — jest szczerość“ — jak powiedział jeden z naszych niezbyt szczerych polityków...

— A powiedz mi pan — zająknąłem się — czy pan godzi się na istniejący stan rzeczy¿

Przyjrzał mi się badawczo, a potem rzekł ochoczo:

— Ani trochę! Wszędzie w Rosyi anarchia, wszędzie bandytyzm! Należy wzywać lud do walki o swe prawa! Ja mam zagraniczne broszury, zaraz je panu dam...

— Wybacz pan — zawołałem przerażony — ale przecież ja wiem, kto pan taki!

Ten zaśmiał się dobrodusznie, po przyjacielsku uderzywszy mnie palcem w kamizelkę:

— Cóż za przeklęte przyzwyczajenie... No, nie będę, nie będę!

Odkaszlnął po paroksyźmie śmiechu, wytarł swe ciemne okulary i zapytał niedbale:

— Znajomych ma pan?

— Mam.

— A kto są oni?

— Jak kto. Są tacy i owacy. A panu to poco?

— Chce pan zarobić?

W milczeniu popatrzałem na niego.

— No, nie będę, nie będę... Cóż to człowiek taki! Z nim, nawet i pożartować nie można!

— Pozwoli pan jeszcze jedno tylko pytanie,— spytałem: — czy długo żyją ludzie pańskiego... zawodu?

— Jakby to panu powiedzieć... nie zawsze! Choroby przecież teraz grasują takie i owakie...

— Więc nie posiadacie żadnego stowarzyszenia wzajemnej pomocy?

— Gdzie tam! A boż z naszymi ludźmi można cokolwiek zrobić?! Proponowałem kolegom założyć kasę emerytalną, otworzyć klub, salę wykładową, organizować naukę szkolną dla naszych dzieci... Ale wszystko to pozostało w dziedzinie marzeń...

Spojrzenie jego stało się smutnem i melancholijnem. Odprowadzając mnie do drzwi, spytał:

— Czy nie mógłbyś mi pan pożyczyć wypadeczkiem bomby do pojutra! Co?

— Nie.

— Ja panu oddam potem taką samą, co? No, więc może rewolwer pożyczy pan? W domu napewno ma pan niejeden? Co?

Żal mi go było rozczarowywać, jednakowoż odparłem, że nie mam rewolweru.

— A może do czytania ma pan coś na noc? Książki jakie nielegalne, albo broszury, proklamacye! Nudzę się teraz sam wieczorami... Zwróciłbym po przeczytaniu. Co?

— Żegnam — oświadczyłem lakonicznie.

— Dlaczego zaraz mówić „żegnam“ — zawołał wesoło za mną. Raczej powiedz pan „do widzenia“ w więzieniu. Będziesz pan bliższy prawdy!

„Kur. Wied“.

Sprawa polska w komisyi budżetowej Dumy.

W sprawozdaniu z posiedzenia komisyi budżetowej Dumy, zamieszczonem w „Rieczy“, bardzo „wybielonem“ przez cenzurę, znajdujemy interesujące i kwestyi polskiej dotyczące wyjątki:

Milukow mówił między innemi: „Wyjaśnienia ministra spraw wewnętrznych o stosunku do spraw narodowościowych wywołują zdziwienie prasy. Sprawę polską uważa on za nie będącą na czasie. My jeszcze w styczniu, przed zajęciem Królestwa Polskiego (nie „Priwislinja?!), żądaliśmy prawnego urzeczywistnienia autonomii. Rząd się wtenczas spóźnił, teraz się znów spóźnia. Uniwersytet polski otworzyli Niemcy. Dopiero teraz hr. Ignatiew (minister oświaty) mówi, że to sprawa zdecydowana, a minister spraw wewnętrznych i teraz twierdzi, że nie czas o tem mówić. Jednakże teraz jest czas robić **aresztowania Polaków,** których rosyjska oryentacya wystarczająco stwierdza się tem, że znajdują się oni u nas, a nie w Warszawie! Skoro zaś są aresztowania pomiędzy nimi, dowodzi to, że i oni stali się dziś „nieblagonadiożnymi“, zbliska przyjrzawszy się „wielkiemu ołtarzowi“.

Poseł wileński ks. K. Maciejewicz wskazywał na **nieustające gnębienie Polaków** w sprawach religijnych. (Biała plama).

Tenże sam poseł zwraca uwagę na ciężką niedolę zbiegów (a raczej wygnańców!) Polaków.

H. Święcicki mówił o konieczności rozstrzygnięcia sprawy o posiadłościach ziemskich Polaków. Przed wojną Polacy byli w tej spra-

wie więcej upośledzeni, niż Niemcy. Rząd powinien natychmiast zrobić ustępstwa Polakom, gdyż inaczej będzie późno.

Poseł **Harusewicz** zwraca uwagę na „**dziwną rzecz**“ — kiedy Polska była w posiadaniu rosyjskiem, na czele zarządu byli tacy administratorzy, jak Meyer, baron Korf, Essen i inni, a teraz na miejscach, które dawniej zajmowali **Niemcy**, znajdują się ludzie z **polskiemi nazwiskami**... i zmiana ta zaszła wtenczas, gdy Polska wpadła w ręce Niemców...

„Oszczędni“.

(Rozmowa w restauracyi).

— Gdy się przegląda teraz kartę, to włosy człowiekowi na głowie wstają!... Okropność!... Co za zdzierswo! Byle potrawa, naturalnie taka, co ją do ust wziąć można, nie ochłap jakiś — kosztuje około dwóch rubli!

— Tak, tak! Restauratorzy nie mają żadnego względu na ciężkie czasy!

— I jeszcze jak dają! Jakie porcye! Doprawdy, że po tym kawałku ryby i po zrazikach jeszcze mi się jeść chce! A przecież te dwie potrawy do pięciu rubli kosztują!

— Z ust mi radca wyjąłeś! Dalibóg, i jabym co zjadł!

— Ach, żeby nie te ceny szalone! Hm, tak naprzykład... omlecik z konfiturkami¿ Co?

— Ba. ba... Porcyjka półtora rubelka!

— Płakać się chce! Ale — trudno! Czego my swoją wstrzemięźliwością dopniemy!... Proszę dwa omleciki! Ładne, duże, z konfiturkami!

— Niechtam! Tylko... omlecik tak na sucho, to nie idzie... Każda rzecz swego wymaga, radco, tak... buteleczkę białego?...

— Owszem, owszem! Na to nawet sobie człowiek bez skrupułu pozwoli, bo wcale nie podrożało. A to grunt, panie, oszczędność! Liczyć się z grosikiem... oglądać każdy kilka razy, zanim go się wyda! Inaczej — zginiemy!

— Tak, tak! Święte słowa!... Jak to powiedział jakiś poeta: „Rozdzióbią nas kruki, wrony!“... Ale dobry omlecik... mnia, mnia... („Kur. Pol.“).

Z miasta i z kraju.

Pojedyńcze przypadki ospy, które się wydarzyły w Krakowie, dotykały jedynie osób, albo wcale nieszczepionych, albo już dawno szczepionych. Wobec tego magistrat zwraca uwagę mieszkańców miasta Krakowa, że szczepienie jest bezwarunkowo najpewniejszym środkiem zapobiegawczym przeciw ospie, i że środka tego powinni wszyscy dotąd nie szczepieni, lub już dawno szczepieni skorzystać jak najrychlej. Rewakcynacya osób dorosłych niezamożnych odbywa się bezpłatnie w miejskim urzędzie zdrowia (magistrat, ul. Poselska l. 10, parter na lewo) codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5—6 wieczorem.

Rekwizycya mąki pszennej w kawiarniach i cukierniach. W myśl rozporządzenia, zabraniającego wypieku pieczywa z mąki pszennej, magistrat zarządził rekwizycyę zapasów tej mąki w cukierniach i kawiarniach. Funkcyonaryusze magistratu spisują wszystkie zapasy i wystawiają na nie kwity, które będzie wypłacać kasa miejska.

Ewidencya wozów motorowych. Na skutek zarządzenia c. i k. komendy wojskowej w Krakowie, magistrat wzywa wszystkich posiadaczy wozów, pędzonych siłą motorową (automobili osobowych, ciężarowych motocykli), które do tego czasu nie przeszły na własność c. i k. zarządu wojskowego, aby je bezzwłocznie, a najdalej do 20 lutego 1916 zgłosili w wydziale Vc. magistratu.

Z powszechnych wykładów uniwersyteckich. Wykłady prof. dra J. Morozewicza p. t. „Skarby naturalne ziemi polskiej“ część I. i II. bogato ilustrowane obrazami świetlnymi i demonstracyami, odbędą się wyjątkowo w sali Zakładu mineralogicznego, ul. Gołębia 11, II. p., w dniach 16 i 23 lutego o godz. 7 wieczór.

Konferencya sędziów. Wczoraj rano rozpoczęły się obrady sędziów z kilkunastu powiatów Galicyi zachodniej. Przedmiotem obrad zjazdowych jest sprawa uproszczenia w postępowaniu sądowem (nowela o uproszczeniu czynności sądowych z 1914 r.). Referat w tej sprawie wygłosił radca Piechnik. Po referacie rozpoczęła się dyskusya, która zakończy się dzisiaj wieczorem.

Sekcya przemysłowa Ligi kobiet N. K. N. w Krakowie, Gołębia 20, uprasza wszystkich ludzi dobrej woli o nadsyłanie niepotrzebnych **skrawków** ze wszelkich materyałów zużytych, nieprzydatnych do niczego ubrań, resztek nici, skrawków, choćby najmniejszych, ze wszystkich szwalni. Sekcya prosi również gorąco, aby w całym kraju skłaniano dzieci w szkołach i domach do skubania tychże skrawków i szmat różnych (byle spranych). Gałganki trzeba sortować: wełniane, bawełniane, jedwabne, płócienne, każdy gatunek osobno.

Polska fabryka tkacka będzie przerabiała te skubanki na odpowiednie materyały. Przy sekcyi prowadzi się kurs kroju i szycia dla kobiet z rodzin legionistów. Godziny urzędowe codzień od 5—6 po południu.

Z teatru ludowego komunikują nam: W czwartek daną będzie interesująca premiera p. t.: Podziemna Rosya“. Sztukę opracował Tadeusz Konczyński według dramatycznego poematu Kazimiera Tetmajera p. t.: „Rewolucya“. W ten sposób teatrowi ludowemu przypadnie w udziale zaszczyt wprowadzenia na scenę wykwintnego dzieła znakomitego poety.

Metalowcy z Wolanki, zatrudnieni w warsztatach Erdoelwerke firmy „Premier“ złożyli na legionistów, pozostających w schronisku przy ul. Karmelickiej, 72 kor.

O dodatek wojenny dla nauczycielstwa ludowego. „Kuryer Lwowski“ pisze: „Skoro rząd uznał za niezbędne przyjść z pomocą urzędnikom państwowym, nie może być nauczycielstwo w tych ciężkich czasach pozostawione swemu losowi. Nie wątpimy, że Rada szkolna krajowa jak dotąd, tak i nadal zajmować będzie przychylne stanowisko dla nauczycielstwa ludowego, i w sprawie powyższej poczyni jak najrychlej skuteczne kroki“.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela po południu: „Wiek miłości“.
Niedziela wieczorem: „Ciocia z Honfleur“.
Poniedziałek: „Wyspa Amora“.
Wtorek: „Ciocia z Honfleur“.

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela po południu: „Karnawał w Warszawie“.
Niedziela wieczór: „Dyrektor szkoły“.
Wtorek: „Marya Stuart“.
Czwartek: „Podziemna Rosya“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).